

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



FRAUENFELD,
przywódca hitlerowców
austriackich został aresz-
towany pod zarzutem
zdrady stanu.

R. IX. XL.

NIEDZIELA. DN. 10 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 343

WZROK HITLERA ZWRÓCONY NA WSCHÓD

Dyktator Niemiec pójdzie śladami Bismarcka.

Frankfurt, 10 grudnia.

Tutejszy narodowo-socjalistyczny „Volksblatt” pisząc o związku „Deutscher Osten”, stwierdza, że wszystkie związki na wschodzie Niemiec złączone są obecnie, w myśl Hitlera, w jeden ogólny związek. Dziennik zaznacza, że „WZROK ADOLFA HITLERA — TAK JAK DAWNEJ BISMARCKA — ZWRÓCONY JEST KU WSCHODOWI”. W książce swej „Mein Kampf”, jak i w przemówieniach z ostatnich czasów, na zywia on „ziemię wschodu” — terenem o wielkim znaczeniu.

„Volksblatt” cytuje następujące zdanie z „Mein Kampf”:

Ulgi kolejowe dla robotników na podstawie legitymacji pracodawców.

Łódź, 10 grudnia.

(ak). Jak się dowiadujemy w łódzkich związkach zawodowych, ministerstwo spraw wewn. wydało zarządzenie w sprawie legitymacji robotniczych, uprawniających do nabywania

ulgowych biletów kolejowych.

Na podstawie tego zarządzenia robotnicy, którzy odbywają codziennie przejazdy do pracy, uprawniani są do nabywania tygodniowych biletów ulgowych, które będą im wydawane przy okazaniu legitymacji robotniczej, wystawionej przez pracodawcę.

Podrzutek w śmietniku Dziecko zmarło na śmierć.

Łódź, 10 grudnia.

(kg) Wczoraj lokatorzy domu przy ulicy Śródmiejskiej 100 dokonali strasznego odkrycia. Ze śmietnika, mieszczącego się na terenie tejże posesji wydobyto zawiniątko, w którym znajdowały się zwłoki dziecka, płci męskiej.

Dziecko najprawdopodobniej zostało podrzucone żywe, lecz zmarło na mrozie.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

„MY NARODOWI SOCJALIŚCI PRZEKRĘSLAMY ZE ŚWIADOMOŚCIĄ PRZEDWOJENNA POLITYKĘ ZAGRANICZNA,—ZACZYNAJEMY TAM

gdzie przed 6-ciu wiekami skończono. Wstrzymujemy wieczną wędrówkę germańską NA POŁUDNIE I ZACHÓD EUROPY i kierujemy wzrok ku ziemi

NA WSCHODZIE. Przekreślamy przed wojenną politykę kolonialną i gospodarczą i przechodzimy do polityki ziemi dla przyszłości”.

Aresztowanie kupca zwyrodnialca na Śląsku

Tragiczne przejścia 13-letniej dziewczynki. — Dwaj zwyrodnialcy przed sądem w Katowicach

Mikołów, 10 grudnia.

Policja w Mikołowie aresztowała miejscowego kupca, Jakuba Jasnego, pod zarzutem dopuszczenia się czynów lubięznych na 13-letniej Helenie K. z

Mikołowa.

Jasny posiada w Mikołowie skład skóry. Niedawno zaangażował on 13-letnią dziewczynkę do sprzątania, płacąc jej dziennie po 30 groszy.

Od sierpnia Jasny zmuszał ją do czynów lubięznych. W rezultacie dziewczyna zachorowała i zeznała o wszystkim rodzicom.

Aresztowanie kupca Jasnego wywołało w Mikołowie zrozumiałą sensację.

Katowice, 10 grudnia.

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali dziś dwaj 18-letni zwyrodnialcy: Tadeusz Siekiński i Paweł Mateja z Siemianowic.

Akt oskarżenia zarzuca im czyny lubięzne na trzech 10-letnich dziewczynkach. Sprawę, która toczyła się przy drzwiach zamkniętych, rozpatrywał proce dr. Arcy w asyście sędziów Głowackiego i Szczeka.

Akt oskarżenia popierał prok. Sliwiński. Sąd skazał zwyrodnialców po roku więzienia.

Poborowy, który stał się kobietą

Kłopoty komisji poborowej w Inowrocławiu

Inowrocław, 10 grudnia.

(wek) Niezwykły wypadek zanotowano w Inowrocławiu podczas badania lekarskiego poborowych przed dodatkową komisją poborową.

Między innymi doprowadzony został przymusowo, Stanisław K. z powiatu wągrowieckiego, który już kilkakrotnie zgłaszał się przed komisją poborową i każdorazowo udawało mu się w ostatniej chwili zbiec.

Kiedy zażądano, by się rozebrał, Stanisław K. począł płakać, twierdząc, że

jest kobieta.

Jak się okazało, p. K. mówił prawdę.

Stanisław K. jeszcze w 16 roku życia był normalnym mężczyzną i miał narzeczoną.

Zanik organów płci męskiej nastąpił nagle. Stanisław K. posiada jeszcze dzisiaj narzeczoną i czeka tego momentu, kiedy po raz pierwszy stanie się mężczyzną.

Niezwykły ten wypadek wywołał wielkie zainteresowanie wśród lekarzy. Stanisława K. odesłano do szpitala okręgowego w Toruniu celem rewizji lekarskiej.

Samobójstwo urzędnika kasy chorych

któremu groziła redukcja

Sosnowiec, 10 grudnia.

Ponury dramat rozegrał się wczoraj w Kazimierzu.

Urzędnik kasy chorych, Jan Materski, po krótkiej sprzeczce z rodzicami, strzelił do siebie z floweru w skroń, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak ustaliło dochodzenie, Materski

miał niebawem wstąpić w związek małżeński. Ostatnio rodzice jego dowiedzieli się, że w związku z redukcjami w kasie chorych, nazwisko jego znalazło się również na liście redukcyjnej. Zabronili wówczas synowi ożenić się, a młodzieniec tak wziął sobie do serca, że popełnił samobójstwo.

Zona dyrektora kasy chor. — złodziejka

Skazana na 2 miesiące aresztu — zemdląca na sali rozpraw

Krosno, 10 grudnia.

Przed sądem grodzkim w Krośnie odbyła się sensacyjna rozprawa przeciw żonie dyrektora Kasy Chorych w Zakopanem, Otylii Smokowej, oskarżonej o kradzież kwoty 190 zł. Według aktu oskarżenia Smokowa skradła tę kwotę swej współlokatorce, Bukowskiej, z którą zajmowała wspólny pokój w pensjonacie w Iwoniu.

Oskarżona wyparła się winy, która

jednak przewód sądowy potwierdził, wobec czego sąd skazał Smokową na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Skazana tak przejęła się wyrokiem, że w trakcie jego odczytywania przez sędziego zemdląca i upadła na podłogę. Obecni na sali lekarze dopiero po dłuższej chwili zdolali ją przywrócić do przytomności.

Kupiec okradziony przez parę kochanków

Spółkę złodziejską aresztowano na dworcu

Lwów, 10 grudnia.

Kupiec Mendel Majsełman poznał na ulicy dziewczynę publiczną, Stanisławę Chmielewską, zamieszkałą przy ulicy Pełtewnej 1. Po rozstaniu się z nią Majsełman stwierdził, że przygodna znajoma skradła mu z kieszeni portfel, zawierający 2100 zł.

Policja ustaliła, że kradzieży tej do-

konała Chmielewska przy pomocy swego kochanka, Grzegorza Kadyły, mieszkającego na Kleparowie przy ul. Galla 18. Para złodziejska zaopatrzona w gotówkę, wyjechała do Gródka Jagiellońskiego i tam ukrywała się przed policją.

Oboje zostali aresztowani na dworcu kolejowym i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Już ukazał się

i jest wszędzie do nabycia
№ 28 tygodnika

„Co tydzień powieść”

i zawiera całość sensacyjnej powieści
p. t.

„Detektyw z Chicago”

i wiele innych ciekawych rzeczy.

Cena numeru 30 gr.

Nr. 5

nowego popularnego
tygodnika ilustrowanego
p. t.

„Panorama”

już ukazał się w sprzedaży

Cena 25 groszy



Piłkarski mistrz Czechosłowacji w Polsce

Jak należy grać w miesiącach zimowych

Jest rzeczą trudną i niewdzięczną, dziedzicząc sztuki walki traktować tylko na płaszczyźnie wiedzy. — Każda akcja gry podlega wpływowi niezliczonych i nieobliczalnych pociągów przeciwników i w dużej mierze jest także zależną od stanu boiska sportowego. Jednak tak samo jak w szkole wojennej uczeń przez nabytą, wiedzę zaostrza sobie zmysł wzroku w kierunku praktyczności i celowości, tak samo piłkarz może przez ćwiczenia myślowe wzgl. pamięciowe, nabyć wiele przymiotów, które jego drużynie wjdą na dobre.

Stan nawierzchni boiska, pogoda, wiatr, słońce, deszcz, śliski lub grząski teren, wymagają pewnego dostosowania się, aby w walce z temi czynnikami jednak można było zawody zwycięsko zakończyć.

Im szybciej i gruntowniej gracz upora się z temi przeciwnościami, tem więcej korzyści odniesie przez to drużyna, która znacznie zyska na sile przebojowej.

Obecnie musimy się zająć problemem, jak należy celowo grać na boisku pokrytym śniegiem. Należy przytem rozróżnić dwa rodzaje śniegu: świeży, nuszysty śnieg, który dopiero co spadł, oraz śnieg zleżały już od dłuższego czasu, który w dodatku wskutek stapania po nim zamienił się w zbity, twardą warstwę. Drużyny piłkarskie muszą o tem pamiętać, że gdy spadnie śnieg, istnieje tylko dwa całkiem skuteczne środki, aby boisko uczynić całkowicie zdającym do gry, a mianowicie: albo uwolnić boisko od śniegu, lub też śnieg zwalcować.

O ile śnieg świeżo spadł tuż przed zawodami i niema już możliwości ani usunięcia, ani zwalcowania go, to system długich podawań będzie na takim terenie niewątpliwie skuteczniejszy, niż krótkie passingi. Płasko t. i. przyziemnie można w tym wypadku grać tylko na bardzo krótką odległość, gdyż świeży śnieg oczywiście działa hamująco na toczacą się piłkę.

Należy tu raczej stosować grę półgórą, a nawet górą grę skrzydłami, gdyż miękka powierzchnia śniegu stopuje piłkę, nawet gdy spadnie ona prostopadłe.

Skrzydłowym musi piłka bezwarunkowo być podawana góra, gdyż na dalekiej przestrzeni od środkowego napastnika, względnie pomocnika do skrzydłowych, płaskie piłki niewątpliwie utknełyby w śniegu przed osiągnięciem celu i oczywiście, stałyby się łupem przeciwnika. Nadmierne bieganie jednak również nie jest wskazane na świeżym śniegu, gdyż bieganie po ciężkim terenie jest bardzo wyczerpujące. Chodzi w pierwszym rzędzie o to, aże by przez dokładne, długie, wysokie passingi piłka dostawała się od gracza do gracza, tak, aby przeciwnik, nie rozporządzający równemi umiejętnościami, zmęczony się szybko ustawicznym gonieniem za piłką.

Gracze muszą się znajdować w odległości od 1 do 2 metrów od przeciwnika, aby przy decydującym przeboju mieć jeszcze moment czasu do zastanowienia się nad najskuteczniejszym pociągnięciem.

Na śniegu walcowanym zaleca się całkiem inny system gry. Twardy i gładki teren ma to do siebie, że nawet płasko oddana piłka toczy się dosyć daleko. System krótkiego szybkiego podawania, najszybciej doprowadzi tu do celu. Można oczywiście i na gładkim śniegu grać przebojowo skrzydłami, wymaga to jednak dokładnego podawania, tak jak na boisku trawiastym. Piłkę oddaną górną na skrzydło, osiągnie swój cel na twardym i śliskim śniegu tylko wówczas, gdy będzie dokładna i dobrze obliczona. O ile podaje się

skrzydłowej piłce płasko, zaleca się nie wypuszczać piłki zbyt prosto naprzód, gdyż na gładkim terenie piłka idzie ostro naprzód i często skrzydłowy nie może jej już osiągnąć, jakkolwiek jest od niej oddalony nieraz tylko o kilka metrów w chwili wypuszczenia. Dobry technik piłkarski wyżyje się na takim terenie bardziej, niż na trawie. Ma sposobność dowolnie robić użytek ze swej sztuki wózkowania; piłka i opanowanie ciała, dają dobremu technikowi możliwość nietylko częstego ściągania kilku przeciwników na siebie, ale także przez zręczne prowadzenie piłki i mylące ruchy ciała, przeciwników ubezładnić na kilka, a nieraz i na kilkanaście sekund.

Zasadnicza różnica między grą na

świeżym, miękkim, a uwalcowanym starym śniegu istnieje w strzelaniu bramek. Na śniegu puszystym gracze muszą się starać o to, ażeby dostać się jak najbliżej bramki przeciwnika, aby móc skutecznie strzelać.

Całkiem inaczej jest na śniegu twardym i gładkim. Z każdej jako tako możliwej pozycji, nawet z wielkiej odległości napastnik może się ważyć na strzał i może być przekonany, że bardzo rzadko będzie miał tak dobre widoki zdobycia bramki, jak przy tych warunkach terenowych. O ile piłkarze zastosują się do tych ogólnych wskazówek, to i na zaśnieżonych boiskach będą mogli zdobywać laury dla swych drużyn.

M. Statter.

Rozmaitości zagraniczne

Niemiecki Związek Narciarski zabronił trzem amatorskim trenerom norweskim, zaangażowanym do Niemiec, startować w amatorskich zawodach narciarskich, jakie odbywać się będą w Niemczech.

W Paryżu zakończyły się międzynarodowe zawody zapasnicze w walce wolno - amerykańskiej o mistrzostwo Europy.

Tytuły mistrzowskie (w kolejności wag od koguciej do ciężkiej) zdobyli:

Zambory (Węgry), Toth (Węgry), Perret (Szwajcaria) M. Foldeak (Niemcy), Jourlin (Francja), Papp (Węgry) i Burki (Szwajcaria).

Narciarski Związek Czechosłowacji liczy ponad dwa tysiące czynnych zawodników.

W tej liczbie znajduje się 44 zawodni-

ków, liczących powyżej 40 lat. Najstarszy z nich posiada 63 lata. Jest nim dr. Nowak, który jeszcze w ub. sezonie startował w zawodach o mistrzostwo Czechosłowacji, w biegu na 18 klm.

Pozatem — jeden zawodnik liczy 60 lat, jeden — 53, trzech — po 51 i czterech po 50 lat.

Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego znowu obradował nad wnioskiem Międzynarodowego Zw. Gajakowego w sprawie dopuszczenia do programu ogrysk olimpijskich zawodów kajakowych.

Sprawa podniesiona będzie raz jeszcze na międzynarodowym kongresie olimpijskim, który odbędzie się w roku 1934 w Atenach. Na kongresie tym zapadnie już decyzja.

Mistrzostwo Polski w szermierce

Zdobyl K.S. Lwów po zaciętej walce

W gmachu Ośrodka W. F. we Lwowie rozegrane zostały w sobotę zawody szermiercze o drużynowe mistrzostwo Polski.

Do zawodów stanęły trzy drużyny: P.K.S. Katowice, K.S. Lwów i A.Z.S. Poznań. Pierwszy mecz pomiędzy K.S. Lwów a A.Z.S. Poznań zakończył się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 6:3.

Po południu przeciwnikiem poznańskiego A.Z.S. był P.K.S. z Katowic. Zwyciężyli słazacy 7:2.

Mecz finałowy pomiędzy K.S. Lwów a P.K.S. Katowice przyniósł po bardzo zaciętej i wyrównanej walce wynik nierozstrzygnięty 8:8. Zwycięstwo przyznano jednak klubowi lwowskiemu ze względu na lepszy stosunek trafień. K.S. Lwów zatem zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski w szermierce.

U zwycięzców wyróżnili się Frydrych i Frantz a u pokonanych — Sobik i Paszek.

Zwycięstwa polskich zapasników

w turnieju atletycznym we Wiedniu

W dalszych rozgrywkach zapasniczych, odbywających się w Wiedniu, polak Sztekker pokonał w meczu rewanżowym portugalczyka Oliveirę po 33 minutach walki.

W drugiej walce polak Krauser od-

niósł zwycięstwo nad estończykiem Jaago po 5 minutach.

Wiedzieńscy oczekują obecnie z zacięciem na finał, który rozegrany zostanie pomiędzy Sztekkerem a Leskinowiczem.

Ciekawy mecz w hokeja

został rozegrany we Wilnie

Drużyna hokejowa wileńskiego Ogniska rozegrała w sobotę mecz na sztucznym lodowisku w Siemianowicach z najsilniejszą drużyną Śląska z siemianowickim klubem hokejowym, bijąc ją po ciekawej grze 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Wilnianie grali bardzo dobrze, jedynie w trzeciej tercji opadli z sił wskutek przemeczenia meczem piatkovym z reprezentacją Śląska.

Bramki dla wilnian zdobyli Okulowicz i Andrzejewski. Sędziował p. Górski. Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

Uznanie Niemców dla polskiego boks i piłki nożnej.

Prasa berlińska, komentując wyniki wczorajszych meczów bokerskich Warszawa—Gdańsk i Poznań—Wrocław, podkreśla, że polacy nietylko w piłce nożnej, ale również i w boksie są b. silni.

Jeden z dzienników berlińskich kwestionuje jedynie zwycięstwo Przybylskiego w Wrocławiu, uważając, że orzeczenie niemieckiego sędziego nie było słuszne.

Piłkarski mistrz Czechosłowacji w Polsce

Amatorski mistrz piłkarski Czechosłowacji, D.F.C., otrzymał zaproszenie do rozegrania dwóch meczów w święta Bożego Narodzenia, na naszym Śląsku, a mianowicie — z mistrzem Polski, Ruchem i IFC.

Zaproszenie to zespół niemiecki najprawdopodobniej przyjmie.

Nasi nowi trenerzy w narciarstwie

Na sezon bieżący Polski Zw. Narciarski sprowadza trzech trenerów, a mianowicie:

Trenera norweskiego do skoków, trenera austriackiego do biegów zjazdowych i trenera fińskiego do biegów nizinnych.

Dwaj pierwsi trenować będą głównie czołową grupę zawodników, którzy wystąpią r. 1934 na zawodach FIS w Szwecji i Szwajcarii.

Jak wiadomo, tegoroczne zawody FIS odbędą się w dwóch partjach: biegi płaskie i skoki — w Szwecji, a bieg zjazdowy i slalom — w Szwajcarii.

Specjalną opieką otoczone będzie w tym roku narciarstwo nizinne, gdyż dostępne jest ono dla olbrzymich terenów wschodnich naszego kraju.

W tym celu w roku 1934 odbędzie się w Białowieży specjalny kurs, który wyszkoli kadry naszych narciarzy kresowych. Kierownikiem tego kursu będzie trener fiński, Lapalainem.

Robotnicza reprezentacja pływacka Gdańska w Katowicach

W końcu grudnia odbędą się w Katowicach, międzyklubowe zawody pływackie, zorganizowane przez miejscowy klub robotniczy.

Na zawody te zaproszona została pływacka reprezentacja Gdańska. Poza tem odbędzie się mecz piłki wodnej pomiędzy zespołami Gdańska i Katowic.

W drugiej połowie grudnia bawić będą na Śląsku pięściczarze — robotnicy gdańscy. Stoczą oni mecz z robotniczą reprezentacją Śląska prawdopodobnie w Katowicach.

Fantastyczne rekordy japońskie

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Japonii osiągnięto szereg fantastycznych wyników.

W skoku o tyczce zwycięzca olimpijski Nishida osiągnął aż 4,20 m. Shimizu wygrał bieg na 110 m. przez płotki w w 15,1 sek. 400 m. przez płotki przebiegł Mukuchi w 55,7 sek. W trójskoku Harada miał 15,09 m.

Słabsze natomiast wyniki osiągnięte zostały w biegach długodystansowych. Na 10.000 m. m. n.m.p. Koyanagi zajął pierwsze miejsce, mając czas 32:06,8 sek.

Nowak 14-ty w Brukseli na 1.200 zawodników

W belgijskim narodowym biegu naprzelaj, emigrant polski Nowak zajął 14-te miejsce, bijąc przeszło tysiąc zawodników belgijskich, holenderskich i luxemburskich. Nowak z powodu dalekiego numeru nie mógł wyjść do przodu ze startu.

Zwycięstwo odniósł Schroeven (Belgia). Ogółem startowało 1200 zawodników!!!

W następną niedzielę, 17 b. m., rozegrany zostanie w stolicy międzymiastowy mecz zapasniczy Warszawa — Łódź.

Spotkanie to będzie miało charakter rewanżowy.

W r. ubiegłym Warszawa poniosła porażkę 9:12, występując w składzie osłabionym.

Jak zdobyć posadę?

— Nazywam się Morgan. Stałe miejsce zamieszkania Nowy Jork — oświadczył młody mężczyzna portjerowi wielkiego hotelu w jednej z najpiękniejszych francuskich miejscowości kąpielowych, załatwiającemu formalności meldunkowe.

— Czy pan szanowny jest krewny tego znanego miliardera, Morgana? — spytał portjer spoglądając z wielkim szacunkiem na nowego gościa.

— Tak jest — odparł mu sucho przybyły. — Ale zabraniam panu o tem mówić. Nie chcę być w tej miejscowości przedmiotem ogólnej sensacji. Przyjechałem tu zupełnie incognito i umyślnie wynajmuję niezbyt okazały pokój, by nie zwracano na mnie uwagi. Nie znoszę reporterów. Chcę tu spokojnie wypoczywać.

Portjer złożył głęboki ukłon młodemu potentatowi i wezwał aż trzech chłopców, by zanieśli na górę bagaż.

— Może pan być pewny, że nikt nie będzie znał pańskiego nazwiska — powiedział do Morgana, kłaniając się jeszcze raz.

Amerikanin, jak nietrudno było przewidzieć, stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Gdy w porze obiadowej zjawiał się w sali jadalnej, wszystkie spojrzenia były skierowane w jego stronę.

Młody Morgan nieśmiało rozejrzał się dokoła. Ponieważ wszystkie stoliki były zajęte, przysiadł się do opasłego przemysłowca, właściciela dwóch fabryk musztardy pod Paryżem.

— Czy pan pozwoli? — spytał go uprzejmie.

— Ależ bardzo proszę — odpowiedział mu szybko przemysłowiec, podnosząc się z miejsca.

I on już bowiem wiedział, że ten młody mężczyzna jest Morganem. Był więc bardzo dumny, że właśnie do niego przysiadł się znakomity amerikanin.

Przy obiedzie rozmawiali dość długo. Francuz opowiadał o swoich przedsiębiorstwach, natomiast amerikanin był niesłychanie wstrzemięźliwy i nawet nie przyznał się, że przyjechał z Nowego Świata.

Przez cały następny dzień Morgan unikał towarzystwa. Jedyne przy obiedzie znów rozmawiał z przemysłowcem.

Trzeciego dnia powtórzyła się ta sama historia. Gdy francuz znów zaczął mu opowiadać o swych fabrykach, Morgan wtracił mimochodem:

— Czy mógłbym zwrócić się do pana z pewną prośbą? Przed paru tygodniami zawarłem znajomość z młodym, wybitnie zdolnym inżynierem, który daremnie poszukuje we Francji pracy. Czy nie zechciałby go pan przyjąć? Muszę się panu przyznać, że nie mam we Francji żadnych stosunków, to też sam nie mógłbym mu pomóc.

— Ależ to drobnostka — zawołał przemysłowiec. — Natychmiast napiszę odpowiedni list do mego naczelnego dyrektora. Proszę mi tylko podać nazwisko pańskiego protegowanego.

— Nazywa się Jerzy Fuletre.

Przemysłowiec wyciągnął z kieszeni blankiety firmowe i nakreślił parę słów.

— To wystarczy. Pański inżynier natychmiast otrzyma pracę — powiedział.

— A kiedy pan wraca do swego przedsiębiorstwa?

— Najwcześniej za trzy miesiące — odpowiedział mu francuz.

Młody Morgan, a w rzeczywistości inżynier Jerzy Fuletre, pożegnał go serdecznie i udał się do swego pokoju.

Tego wieczoru opuścił cichaczem pokój. Nie miał już tam przecież nic do roboty.

Udało mu się wykonać sprytny plan. Od trzech lat daremnie szukał posady i teraz wreszcie, gdy podał się za Morgana, otrzymał pracę właśnie w tej fabryce, o której ciągle marzył!

Właściciel przedsiębiorstwa powrócił dopiero za parę miesięcy. Chyba go już wówczas nawet nie pozna. A nawet jeśli go pozna, to w najgorszym razie da mu wymówienie.

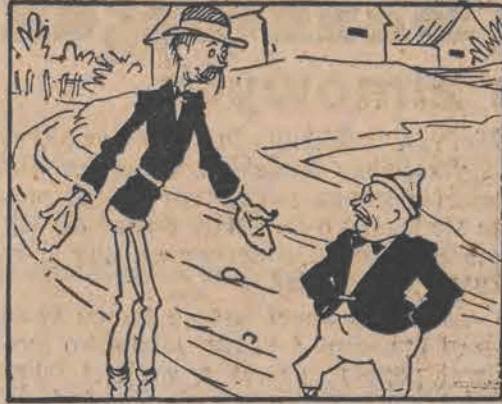
Tłum. D.



PAT i PATACHON



Ucieszny niedzielny film „Expressu”



Pat: — Nie mam, nie masz, on nic nie ma, a tu czeka ciężka zima...

Patachon: — Żal mi cię, mój drogi... Z tej wielkiej nędzy zaczynasz już wierszem gadać... Ale możebyś lepiej wykombinował skąd weźmiemy dziś na obiad?...



Pat: — Już wykombinowałem... Wieszysz tego kmiotka?... Pewnie z targowiska wraca... Forsa mu bokiem wylazi...

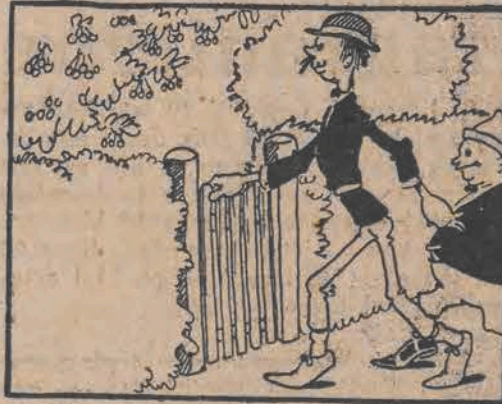
Patachon: — O, mój Boże!... Jak dawno już forsichny nie widziałem!... Droga, kochana forsunieczka...



Kmiotek: — Patrz, sprzedałem nareszcie jałówkę!... Będziemy mieli teraz zapas pieniędzy na całą zimę!...

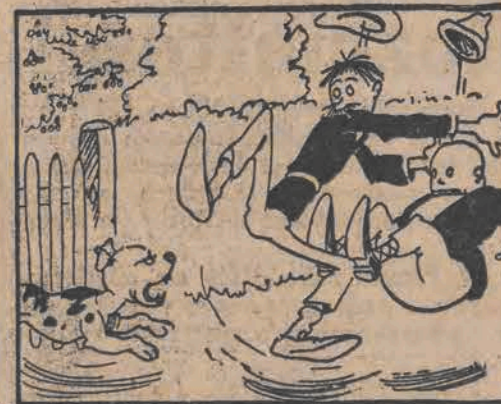
Pat: — Przedwcześnie cieszysz się, bratku... Będziesz musiał podzielić się z nami...

Patachon: — Pewnie!... On z pewnością nie będzie taki zły i coś-niecoś nam odstąpi...



Pat: — No, teraz uwaga!... Wejdzie my ostrożnie do środka... Tylko żeby furtka nie skrzypnęła...

Patachon: — Kmiotek pewnie poszedł spać, bo widziałem, że był bardzo zmęczony... I jabym się zmęczył, dźwigając tyle forsę!...



Pat: — A to co?!... Pies!!!... O, rety!!!...

Patachon: — Na pomoc!... Dlaczego on tak szczeka?... Skąd on wie, żeśmy przyszli po pieniądże?... A pudziesz!... A pudziesz, mówie ci!...



Pat: — No, a teraz w nogi!... Prędko, bo ten pies biega, jakgdyby goił Kusocińskiego!...

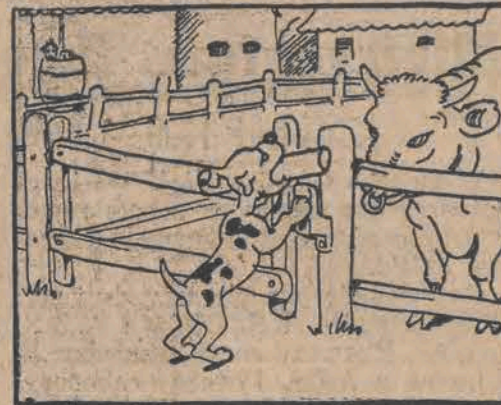
Patachon: — O, jeja... O, jeja... Już nie mam siły wyciągać nóg... Bylebyśmy tylko do tej beczki dotarli!... Zawsze mamy takie pieskie szczęście...



Pies: — Wrrrr... Wrrrr... Hau!... Wrrrr-wrrrr-wrrrr... Wau-wau-wau-wauwau!...

Pat: No, nareszcie!... Ale myślałem, że ten wściekły pies zrobi z nami porządek: — oddzielnie ułoży kosteczki i oddzielnie mięso...

Patachon: — Fige się teraz ciebie boje, ty łobuzie... Beczki nie przewrócisz... A, ciuś, ciuś!...



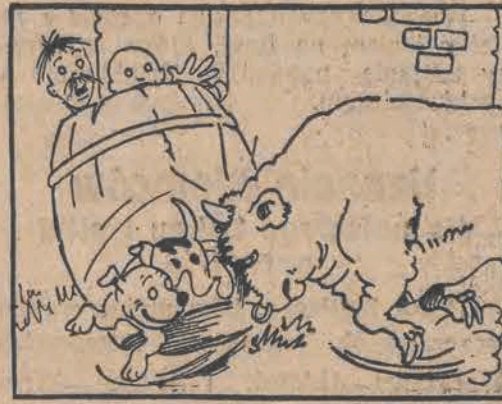
Pat: — Co on robi?... Patrz co on wyprawia!... Otwiera przegrodę... A za tą przegrodę...

Patachon: — „byk!... To jest, wiadać, jakiś pies, który skończył szkołę powszechną!... Mądra bestja!



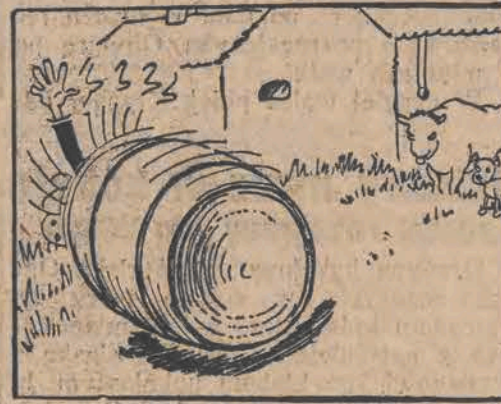
Pat: — Co teraz będzie?... On umyślnie drażni byka, żeby go na nas skierować! Djabli nadali ten cały bajel!...

Patachon: — Prześlij się tak trząść ze strachu, bo rozsypiesz całą beczkę... Kochany panie bykusiu, zostaw nas pan w spokoju...



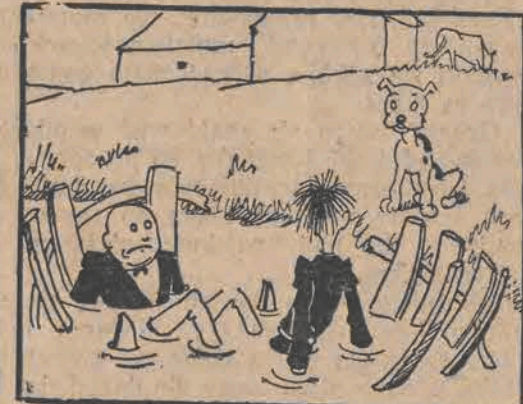
Pat: — Byk wywróci nas razem z beczką!... Staraj się go jakoś prześlagać!

Patachon: — Czy ja wiem jak się przemawia do byka?... To musi być jakaś bycza mowa!... Byku-smyku, jakotako, lecz-precz!



Pat: — Co to?... Kto nas wsadził na ten karuzel?... Wszystko się kręci!...

Patachon: — To nie żaden karuzel, mój drogi, tylko nasza beczka spada na dół z zawrotną szybkością!... Trzymaj się mocno!... Dokąd zjeżdżamy?



Pat: — No!... Na nasze nieszczęście woda w tym stawie jeszcze nie zamrzęła!... Spójrz na tego psiaka!... Teraz już się uspokoiła ta bestja!... Co teraz zrobimy?...

Patachon: — Ja idę do Kasy Chorych, bo napewno mam już grype...